



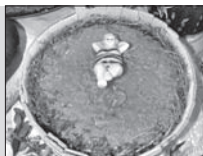
# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

»Fabryka Silesia«  
o naszym pograniczu  
| s. 3



Wielkanocne  
smaki  
| s. 5



Weekend, który  
raczej rozczarował  
| s. 8



## Warszawa sypnęła groszem

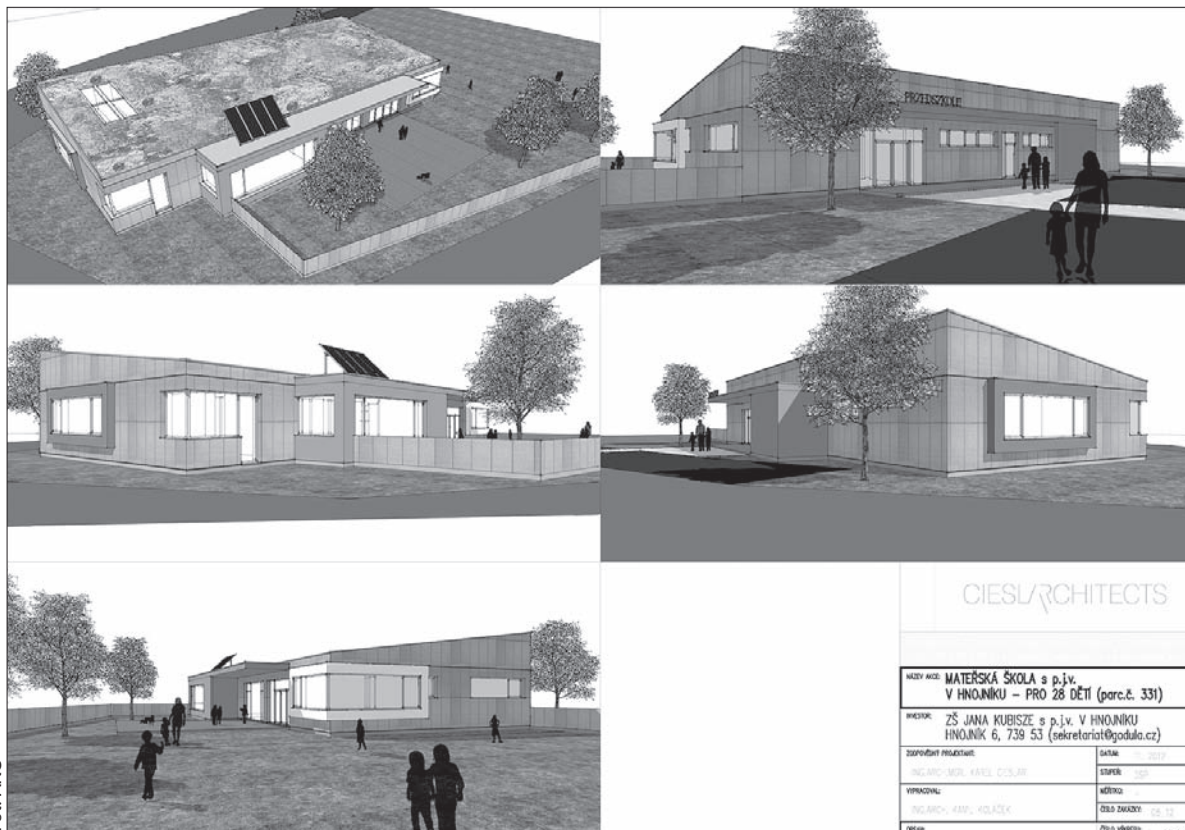
**WYDARZENIE:** Intensywne zabiegi prowadzone od kilku miesięcy przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej przynoszą oczekiwany skutek. W tym roku polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych finansowo wesprze budowę polskiego przedszkola w Gnojniku oraz przekaże pieniądze na remont Domu w Karwinie-Frysztacie. Niewykluczone też, że w drugiej połowie roku dofinansowana zostanie działalność Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

„Pełna lista przedsięwzięć adresowanych do Polaków w Czechach wraz z wysokością przyznaných środków, będzie ostatecznie znana po korektach kosztorysów i podpisaniu umów z zakwalifikowanymi oferentami” – stwierdza podsekretarz stanu Henryka Mościcka-Dendys w piśmie będącym odpowiedzią na złożony na początku roku przez sejmową Komisję Łączności z Polakami za Granicą specjalny dezyderat.

Przypomnijmy, w lipcu 2013 r. delegacja sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą gościła na Zaolziu. Polscy parlamentarzyści spotkali się wówczas z przedstawicielami głównych organizacji polskiej mniejszości w Republice Czeskiej, dyskutując o naszych problemach. 4 grudnia Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC, podczas wizyty w polskim Sejmie jeszcze raz przedstawił polskim parlamentarzystom problemy, jakie zrodziły się po zmianie systemu finansowania Polaków za granicą oraz oczekiwania wobec polskiego rządu. Efektem zabiegów prezesa stał się styczniowy dezyderat Komisji Łączności z Polakami za Granicą do ministra spraw zagranicznych. – Katalog problemów poruszanych w tym dokumencie kompletowaliśmy przez kilka miesięcy, ostatecznie zaś członkowie komisji zrehabilitowali swoje wystąpienie w mojej obecności – wspomina Józef Szymeczek.

Aleksandra Trybuś, cieszyńska poseł, tłumaczy z kolei, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych było do tej pory mocno skoncentrowane na problemach Polaków za wschodnią granicą. – W efekcie często nie dostrzegało problemów Polaków żyjących na Zaolziu. Działania Kongresu Polaków w RC, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, a także m.in. posłów z komisji doprowadziły jednak, że ta optyka się zmieniła – podkreśla.

W styczniowym dezyderacie posłowie domagają się dofinansowania polskich mediów: „Głosu Ludu” i „Zwrotu”, przekazania funduszy na budowę przedszkola z polskim językiem nauczania w Gnojniku oraz wsparcia remontu Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie. Posłowie apelują o pomoc w rozwiązaniu problemu zwrotu majątków polskich



Wizualizacja przyszłego polskiego przedszkola w Gnojniku, autorstwa architekta Karola Cieślara.

zagrabionych przez komunistyczny rząd czechosłowacki jako mienie polonijne po II wojnie światowej, domagają się zwiększenia środków na dofinansowanie nauczycieli i wyjazdy edukacyjne do Polski, organizację obozów i kolonii dla dzieci, wsparcie finansowe dla Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie. Postulują powołanie wspólnej polsko-czeskiej komisji ds. nauczania i historii o mniejszości polskiej w Czechach, a także zajęcie przez rząd zdecydowanego stanowiska wobec niszczenia polskich tablic z nazwami miejscowości i ulic na Zaolziu.

26 marca minister spraw zagranicznych odpowiedział parlamentarzystom. W specjalnym piśmie podsekretarz Stanu Henryka Mościcka-Dendys zapewnia, że postulaty mniejszości polskiej są przedmiotem dialogu ze stroną czeską na różnych szczeblach. Zapewnia, że znajdują się fundusze potrzebne do budowy przedszkola w Gnojniku i Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie. Informuje ponadto, iż „wyrazem priorytetowego traktowania przez ministerstwo sfery nauczania języka polskiego jest decyzja przekazania pokażnej kwoty Ministerstwu Edu-

kacji Narodowej z przeznaczeniem na finansowanie doskonalenia metodycznego nauczycieli polonijnych. MSZ od kilku lat dofinansuje także wyjazdy edukacyjne uczniów szkół podstawowych z Zaolzia w ramach „Zielonej Szkoły nad Bałtykiem”, a kolejna edycja projektu zaplanowana jest na wrzesień br.” – stwierdza i dodaje, że jeśli chodzi o wprowadzenie dwujęzycznych nazw ulic oraz tablic informacyjnych we wszystkich gminach, gdzie mniejszość polska stanowi minimum 10 proc. mieszkańców, wskazany proces jest monitorowany przez polskie przedstawicielstwo. „W przypadkach wandalizmu podejmowane są zdecydowane interwencje, jak podczas spotkania ambasador RP z wiceministrem spraw wewnętrznych RC 13 marca br. W efekcie zadeklarowano zorganizowanie spotkania dla samorządowców pod patronatem Rady ds. Mniejszości Narodowych, służącego upowszechnianiu dobrych praktyk w tej dziedzinie” – stwierdza w swym wystąpieniu Mościcka-Dendys.

Zapewnia ona również, że trwają rozmowy na temat zwrotu majątków organizacji polskich – głównie Macierzy Szkolnej i Polskiego Towarzy-

stwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, drogą dyplomatyczną z nowym rządem w Pradze. „Na docenienie zasługuje wieloletnia aktywność na rzecz rozwiązania problemu Kongresu Polaków w Republice Czeskiej” – podkreśla polska polityk i dodaje, że ministerstwo opowiada się za dialogiem w sprawie polsko-czeskiej historii z udziałem szerokiego grona ekspertów. Zdaniem Mościcka-Dendys przyczyni się to do wyeliminowania istniejących rozbieżności w ocenie wydarzeń.

– Z odpowiedzi przesłanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą wynika, że część postulowanych przez nas spraw jest już załatwiona po naszej myśli, natomiast pozostałe są „w trakcie”. Ważne jednak, że mamy obietnicę, iż także one zostaną rozwiązane po naszej myśli – stwierdza Szymeczek.

Również posłanka Trybuś uważa odpowiedź ministerstwa za dość satysfakcjonującą. – Znalazły się pieniądze dla Gnojnika i Karwiny-Frysztatu, a i sprawy niezwiązane z finansami ruszyły do przodu – przekazuje Trybuś.

WITOLD KOŹDOŃ

## ZDARZYŁO SIĘ

### KOLEJNY WYPADEK

Na powierzchni Kopalni Darków, przy szybie w czasie wymiany liny wyciągu skipowego, doszło w nocy z soboty na niedzielę do śmiertelnego wypadku. Zmarł 41-letni pracownik kopalni. – Natychmiast wezwano zespół medyczny Głównej Górniczej Stacji Ratownictwa. Lekarz stwierdził jednak śmierć mężczyzny na skutek odniesionych obrażeń – poinformował rzecznik Firmy OKD, Marek Sibr. Przyczyny wypadku bada teraz specjalna komisja fachowców złożona z przedstawicieli Urzędu Górniczego w Ostrawie, kierownictwa Kopalni Darków i spółki OKD oraz związków zawodowych.

To trzeci w tym roku śmiertelny wypadek w kopalniach OKD. Do ostatniego doszło zaledwie kilka dni wcześniej – w ubiegły czwartek w Kopalni ČSA w wyniku tąpnięcia zmarł jeden górnik. W lutym natomiast śmierć poniósł 60-letni pracownik działu przeróbki węgla kopalni ČSM – przyczyna jego śmierci nadal nie jest jasna, jego ciało znaleziono w jednym z wagonów pod warstwą węgla. (ep)

### Z MYŚLĄ O TURYSTACH

Kierownictwo Stowarzyszenia Gmin Dorzecza Stonawki, skupiającego dziesięć miejscowości leżących w południowo-zachodniej części regionu, nawiązało współpracę ze słowacką spółką GAMO z Bańskiej Bystrzycy. Ta współpraca ponadgraniczna odbywa się w ramach projektu „Informujemy się wzajemnie – rozwój systemów informacyjnych w Dolinie Bystrzyckiej i Dorzeczu Stonawki”, którego celem jest wspomaganie ruchu turystycznego w obu regionach.

Zgodnie z umową, w trzech gminach Dorzecza Stonawki: Rzece, Śmiłowicach i Trzanowicach słowacka spółka zainstaluje nowoczesne multimedialne kioski informacji turystycznej. Powstaną też w pełni cyfrowe mapy regionu, na których znajdą się wszystkie trasy turystyczne oraz najbardziej atrakcyjne obiekty. (kor)

## POGODA

wtorek

środa



dzień: 18 do 23 °C  
noc: 8 do 4 °C  
wiatr: 4-8 m/s

dzień: 10 do 14 °C  
noc: 5 do 1 °C  
wiatr: 4-8 m/s



9 771212 422027

1 4 0 4 1

## KRÓTKO

## POZBĄDŹ SIĘ ODPADÓW

**GRÓDEK (kor)** – Już wkrótce mieszkańcy będą mogli zabrać się solidnie do wiosennych porządków. W sobotę bowiem będą mogli pozbyć się wielkogabarytowych i niebezpiecznych odpadów. Władze wioski przygotowują na 12 kwietnia dwa duże pojemniki, do których będzie można wyrzucić stary sprzęt elektroniczny, komputerowy, niewykorzystane puszki z farbami i innymi chemikaliami, zużyte baterie. Pierwszy z kontenerów zostanie ustawiony przy budynku Urzędu Gminy. Drugi, mobilny, będzie kursował po całej wiosce w godz. 7.30-16.00.

\* \* \*

## BUDOWA STANEŁA

**KARWINA (ep)** – Budowa nowoczesnej hali sportowej, która według pierwotnego planu miała stanąć przy gimnazjum w Karwinie już za kilka tygodni, na razie utknęła w martwym punkcie. Wszystko dlatego, że firma, która zaczęła budowę, właśnie splajtowała. Urząd Wojewódzki, który jest inwestorem, musi teraz znaleźć innego wykonawcę, który dokończy budowę. Sprawę komplikuje fakt, że na inwestycję wyczerpano już część dotacji. Województwo przewiduje, że nowa firma mogłaby zacząć pracę dopiero pod koniec wakacji lub jesienią.

\* \* \*

## CZAS NA KURS

**ŁOMNA DOLNA (kor)** – Biblioteka Gminna, która mieści się w budynku Urzędu Gminy i czynna jest w piątki w godz. 12.30-17.00, przygotowuje kursy komputerowe dla początkujących i zaawansowanych. Będą się one odbywać w trybie indywidualnym przez cały rok. Za interesowani powinni umawiać się z prowadzącymi kurs z wyprzedzeniem. Biblioteka dysponuje bowiem ograniczoną liczbą komputerów.

\* \* \*

## DROGI DO REMONTU

**MOSTY k. JABŁONKOWA (kor)** – Mosteczanie chcą skorzystać z wiosennej pogody i zabrać się za remont dróg gminnych. W pierwszej kolejności zostanie naprawiona nawierzchnia asfaltowa na drogach Do Dwora, Do Ciyrnio i w osadzie Szragi. W tym roku ma też powstać nowa droga gminna na parceli r. 130.

\* \* \*

## ZAPARKUJ ZA DARMO

**OSTRAWA (ep)** – Od maja na dużym parkingu obok muzeum w centrum miasta w weekendy będzie można parkować za darmo. Parking wynajmuje od miasta spółka Ostravské komunikace. Władze Ostrawy zwróciły się do firmy z prośbą, by w soboty i niedziele nie pobierała opłat parkingowych. W zamian miasto zobowiązało się obniżyć firmie wynajem o 15 procent.

\* \* \*

## WAŻNA ZBIÓRKA

**ŚMIŁOWICE (kor)** – Władze wioski wspólnie z charytatywną organizacją Diakonie Broumov przygotowują zbiórkę niepotrzebnej odzieży, którą będą mogli wykorzystać osoby w potrzebie. Odzież, obuwie, a także pościel, koce, tkaniny (wszystko czyste i nieuszkodzone, ewentualnie zdadne do noszenia) trzeba zapakować do worków foliowych lub pudeł kartonowych. Zbiórka odbędzie się 16 kwietnia w godz. 10.00-18.00 w sali budynku Urzędu Gminy.

# Kleszcze nieco wcześniej

Wcześniej niż zwykle zaczął się w tym roku sezon na kleszcze.

Lekarze ostrzegają, że ciepła i krótka zima sprawiła, że pajęczaki te są aktywne już od dłuższego czasu, a wkrótce rozpocznie się najlepszy dla nich okres.

– Zwykle sezon kleszczy zaczyna się w połowie marca, a kończy w połowie listopada. Szczyt ich aktywności przypada przeważnie na okres od kwietnia do czerwca. Aktywność kleszczy uzależniona jest od warunków atmosferycznych: jeśli ziemia jest nagrzana i jest wilgotno, kleszcze są bardziej aktywne – informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ostrawie.

Według prognoz opublikowanych przez Czeski Instytut Hydrometeorologiczny aktywność kleszczy na dziś określana jest na 5 (w skali

1-10), w następnych dniach tygodnia wahać się będzie w granicach 3-6.

Obchodzony wczoraj Światowy Dzień Zdrowia poświęcony był w dużej mierze właśnie chorobom infekcyjnym, szczególnie chorobom przenoszonym przez kleszcze, czyli boreliozie i kleszczowemu zapaleniu mózgu. W ubiegłym roku ostrawska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zarejestrowała 39 przypadków zakażenia kleszczowym zapaleniem mózgu oraz 349 przypadków zakażenia boreliozą. (ep)



Różne stadia kleszczy w powiększeniu.

## Miss uczennic

Tereza Vašutová z Gimnazjum w Nowym Jiczynie zwyciężyła w konkursie piękności Miss Reneta 2014, w którym o tytuł ubiegały się uczennice szkół średnich z całej Republiki Czeskiej oraz kilku szkół z Polski i Słowacji. Konkurs zorganizowała tradycyjnie Średnia Szkoła w Hawierzowie-Suchej Średniej wspólnie z hawierzowskim Miejskim Ośrodkiem Kultury. 22. już edycja tej prestiżowej imprezy odbyła się w pierwszy piątek kwietnia, a odbywała się w tym roku pod hasłem „Galeria snów”.

Tytuł pierwszej wicemiss przyznano Veronice Skalkovej z Gimnazjum Botičská w Pradze, drugiej – Michaeli Andrisovej z Gimnazjum w Karwinie. Fotoreporterzy wybrali na Miss Obiektu również Terezę Vašutová, natomiast publiczności najbardziej podobała się Marie Gložová z Gimnazjum Sportowego w Bruntálu.

Dodajmy, że piątkowy finał wyborów Miss Reneta 2014 prowadził znany czeski aktor Jan Čenský. W programie kulturalnym imprezy zaprezentowali się m.in. Patricia Janečková, Josef Laufer, Vladimír Hron oraz chór „Permoník”. (kor)



Miss Reneta 2014 – Tereza Vašutová jest uczennicą Gimnazjum w Nowym Jiczynie.

## Techniczne zmagania

Zręcznością i umiejętnością technicznego myślenia będą musieli wykazać się uczniowie szkół podstawowych i średnich w czasie trzeciej edycji Gier Rzemieślniczych. Rozpoczynający się jutro międzynarodowy konkurs odbywać się będzie w Średniej Szkole Zawodowej Huty Trzyniec.

– W tym roku przygotowaliśmy nowe kategorie konkursowe – mówi kierownik konkursu, Jan Jakeš. – Instalatorzy będą musieli odpowiednio połączyć miedziane rurki, żeby stworzyć przestrzenną łamigłówkę, zadaniem mechaników będzie stworzenie z drewna i blachy modelu snowboardzisty według dokumentacji technicznej, a elektrotechnicy na podstawie swoich wiadomości z fizyki będą musieli dokonać podłączenia obwodu elektrycznego. Zadaniem hutników-odlewników będzie nato-

miast wykonanie imitacji odlewu ze stopionym metalem – tłumaczy.

Jutro w konkurencjach technicznych rywalizować będą 24 drużyny uczniów z podstawówek, natomiast w czwartek – 16 drużyn ze szkół średnich. Jak zwykle uczestnicy przyjadą nie tylko z okolicznych miejscowości, ale też z Polski, Słowacji, Niemiec, Austrii i Węgier. Celem imprezy jest popularyzacja kształcenia na kierunkach technicznych. Organizatorzy alarmują, że na rynku pracy stale brakuje zawodowców: mechaników maszyn, ślusarzy, hutników, odlewników, elektryków i przedstawicieli pokrewnych profesji.

W naszym regionie sytuacja nieco się poprawiła. Podczas gdy w innych częściach kraju średnim szkołom technicznym stale brakuje uczniów, w szkole średniej Huty Trzyniec liczba uczniów wzrasta, nawet pomi-

## Państwowe pieniądze dla Kopalni Pasków

Minister finansów Andrej Babiš dogadał się wczoraj z firmą NWR, właścicielem kopalni OKD, że Kopalnia Pasków będzie działać aż do końca roku 2017, a rząd przeznaczy 600 mln koron na programy socjalne dla górników. Taki plan Babiš przedstawi na posiedzeniu rządu. Do tej pory mowa była o tym, że państwo przeznaczy na utrzymanie Paskowa aż 1,1 miliarda koron. Jednak rządowa koalicja nie była zgodna co do wsparcia OKD tak dużą sumą.

– Udało mi się przekonać przedstawicieli NWR, żeby firma nie zamykała kopalni przez następne trzy lata. Wbrew pierwotnym ustaleniom udało nam się też umówić, że 500 milionów koron potrzebnych na zamknięcie kopalni firma pokryje sama – poinformował w poniedziałek minister po spotkaniu z przewodniczącym rady nadzorczej NWR, Garethem Penny. Tym sposobem państwowe pieniądze trafią tylko do górników, którzy stracą pracę. Penny ocenił to rozwiązanie jako sprawiedliwe i zapewnił, że firma będzie ściśle współpracować z rządem. Planowana transakcja musi jeszcze uzyskać akceptację Komisji Europejskiej.

Wcześniej politycy rządzącej koalicji ostro spierali się o sprawę pomocy dla OKD. ČSSD chciała, żeby państwo pokryło koszty związane z likwidacją kopalni w wysokości 1,1 miliarda koron pod warunkiem, że OKD utrzyma wydobycie węgla w

Paskowie do roku 2016. Przewodniczącą ANO i KDU-ČSL Babiš oraz Pavel Bělobrádek sprzeciwili się jednak, żeby państwo dawało pieniądze prywatnej firmie.

Zadowoleni z nowego rozwiązania są też związkowcy. – Jest absolutnie niedopuszczalne, żeby wszyscy nagle umywali ręce od tego trudnego problemu i żeby skutki tej wątpliwej moralnie, a prawdopodobnie też prawnie sprawy ponosili tylko górnicy oraz ich rodziny – argumentuje Václav Pícl, przewodniczący Czesko-Morawskiej Konfederacji Związków Zawodowych. Dlatego związki popierają plan rządowego wsparcia dla utrzymania wydobycia w Paskowie przez kilka lat, uważają jednak to rozwiązanie za jedynie tymczasowe odsunięcie powstałych problemów. ČMKOS domaga się od rządu, by przygotował projekty wspierające zatrudnienie i system programów socjalnych. (ep)

## Z myślą o potrzebujących

W Nydku ma powstać nowy zakład opiekuńczo-leczniczy dla przewlekle chorych. Z tą inicjatywą wyszła spółka pożytku publicznego „Důstojnost” z siedzibą w sąsiedniej Bystrzycy. W nowym zakładzie będą mogły zamieszkać osoby przewlekle chore i seniorzy, dla których kierownictwo placówki zapewni świetne warunki.

Nowa placówka znajdzie swoją siedzibę w dzielnicy Nowosada, w budynkach, w których mieściły się najpierw koszary Armii Czesosłowackiej, a później ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy szkoły zawodowej Huty Trzyniec. Teraz budynki te zostaną wyremontowane, ocieplone i dostosowane do potrzeb placówki i jej pensjonariuszy. (kor)



Na konkurs organizowany przez Hutę Trzyniec przyjeżdżają co roku uczniowie szkół średnich z regionu oraz zagranicą.

# »Fabryka Silesia« o naszym pograniczu

W piątek po południu Czeski Cieszyn odwiedzili członkowie Rady Redakcyjnej kwartalnika „Fabryka Silesia”. Spotkanie promujące szósty numer czasopisma odbyło się w Kawiarni i Czytelnicy Avion, a jego gościem była pisarka i poetka Renata Putzlacher.

Dziennikarze przyjechali nad Olzę, ponieważ szósty numer ukazującego się w Katowicach kwartalnika „Fabryka Silesia” zajmuje się relacjami śląsko-czeskimi. – Każdy numer naszego czasopisma poświęcamy jednemu tematowi. Postanowiliśmy więc, że ten będzie miał charakter śląsko-czeski. Że zrobimy numer poświęcony pograniczu, głównie Śląskowi Cieszyńskiemu, ale nie tylko jemu – mówił Jan F. Lewandowski, redaktor naczelny „Fabryki Silesii”.

Dodał, że najnowszy numer kwartalnika opatrzony został hasłem „Zapomniana wspólnota”.

– Zastanawiamy się, co ta fraza znaczy, bo można ją rozmaicie rozumieć. Hasło jest jednak jedynie punktem wyjścia do spojrzenia na odcinek granicy od Istebnej i Jabłonkowa przez Cieszyn, aż po Racibórz, a nawet Nysę. Po prostu z różnych stron chcemy pokazać Śląsk, który był dawniej nazywany Austriackim – tłumaczył.

Lewandowski przyznał jednocześnie, że problemy polsko-czeskiego pogranicza są na Śląsku bardzo mało znane. – W Katowicach mało kto słyszał o Cieszynie i Śląsku Cieszyńskim, a takie pojęcia geograficzne, jak Opawa, Karniów, czy Kraj Hulczyński brzmią tam bardzo dziwnie i dziwacznie. Naszą intencją było więc zredagować numer, który będzie próbował zainteresować czytelników tą tematyką – mówił Lewandowski.

Obok swego szefa w dyskusji o zapomnianej czesko-śląskiej wspólnocie wzięli udział Zbigniew Kadłubek, Krzysztof Karwat, Ingmar Villqist. Katowiccy dziennikarze nie kryli zachwytu nad miejscem, w którym zorganizowano promocję kwartalnika. – Kawiarnia Avion jest dosłownie zachwycony. Można powiedzieć, że czuję się, jakbym był w niebie – mówił Zbigniew Kadłubek.

Renata Putzlacher przypominała jednak, że nie ma już dawnej, przedwojennej kawiarni. – Ten budynek jest zupełnie nowy, w dodatku stoi w trochę innym miejscu. O tym, gdzie kończył się dawny Avion, przypomina dziś linia na parkiecie naszej kawiarni – tłumaczyła gościom Putzlacher. Z żalem przyznała również, że jest zawiedziona frekwencją. – Numer z rotundą na okładce to dla cieszyńszczyzny duża gratka. Bardzo więc szkoda, że na tym spotkaniu nie ma ludzi, których te sprawy interesują. Ale może pora jest nie najlepsza, bo mamy dopiero szesnastą. Mimo to myślę, że ten numer z pewnością dotrze do bardzo wielu osób – przekonywała.

Katowiccy dziennikarze wspominali natomiast dawne czasy. Krzysztof Karwat przyznał, że pracując nad tekstem do „FS” starał się przywołać w pamięci wszystkie epizody, które łączyły go dawniej z czeską częścią Śląska Cieszyńskiego. – Te związki miały na ogół charakter teatralny, ponieważ uczestniczyłem w festiwa-

lach „Na granicy”. Ale przyjeżdżałem też na Zaolzie, m.in. szukać śladów po Eduardzie Pencie, wicemarszałku przedwojennego Sejmu Śląskiego. Pamiętam również, że w stanie wojennym przyjeżdżałem tutaj oglądać spektakle Janusza Klimszy. Byłem wówczas zaopatrzony w słynne zaproszenie, które pozwalało pokonać granicę. Pamiętam też, że były to dość atrakcyjne wyjazdy. Z sympatią przywołuję na przykład Rudolfa Molińskiego, którego po którejś z teatralnych premier poprosiłem, by zabrał mnie do prawdziwej, czeskiej gospody. O ile dobrze pamiętam, zaprowadził mnie do miejsca, które nazywało się mokre rękawy...

– Mokry łokieć – weszła w słowo Renata Putzlacher.

– No właśnie – śmiał się Karwat. – Stało się tam przed mokrym kontuarem i ja również miałem wówczas mokry łokieć – wspominał.

Ingmar Villqist mówił z kolei o swych kontaktach z polsko-czeską granicą w Cieszynie.

– Przypominam sobie czasy, gdy w długiej kolejce, w czasie wycieczki szkolnej czekaliśmy, aby przejść przez most, a groźni strażnicy po obu stronach granicy wypytywali dzieci, czy nie przenoszą jakiejś czekolady, albo innych zakazanych rzeczy. To z jednej strony absurdu historii, ale z drugiej bardzo groźne przypomnienie dyktatu historii, wobec którego często jesteśmy bezradni – mówił.

WITOLD KOZDŃ



## WYDANO NAD WISŁĄ

Dziś na naszej wydawniczej półce znalazły się dwie nowości wydawnictwa Prószyński i Spółka. Będzie o samolocie z ponad 400 osobami na pokładzie, który może nie dolecieć do celu w jednym kawałku, a także o Masie. Piszę z dużej litery, bo chodzi o gangsterski pseudonim.

KRISTINA OHLSSON

## Wyścig z czasem

Skandynawowie do perfekcji opanowali pisanie kryminałów. Kristina Ohlsson, mająca za sobą pracę policyjnego analityka oraz karierę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, postanowiła przed dwoma laty poświęcić się pisarstwu, przy okazji wykorzystując nabytą wcześniej wiedzę. Chociaż jej najnowsza książka „Wyścig z czasem” to blisko 500 stron lektury, czyta się ją jednym tchem, bo akcja praktycznie rozgrywa się w ciągu 24 godzin. Przed każdym rozdziałem autorka wskazuje na miejsce akcji oraz czas. To dość sprytny zabieg, bo kiedy czytelnik widzi upływający czas: Sztokholm godz. 11.21, Waszyngton 5.02... sam pragnie jak najszybciej zakończyć lekturę, żeby dowiedzieć się, jakie będzie zakończenie.

„Czas mijal szybko. Zbyt szybko. A oni ciągle jeszcze nie mieli żadnego planu, jak uratować pasażerów” – tak było w Sztokholmie o godz. 15.45. Książkę czyta się tak szybko, jak upływa akcja...

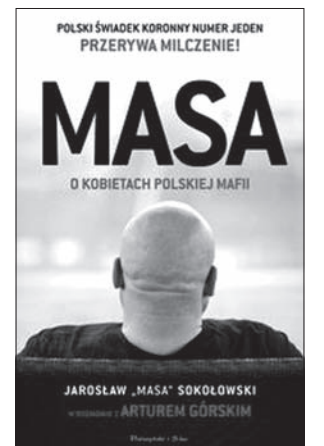
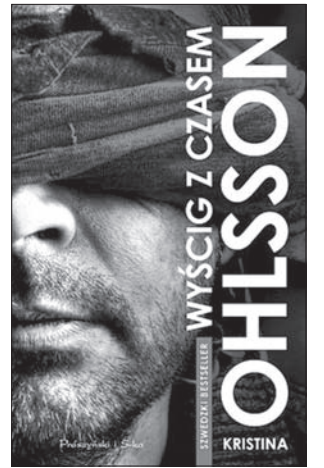
Może więc na koniec kilka słów o fabule: Współczesny świat dziesięć lat po zamachach na World Trade Center. W samolocie lecącym ze stolicy Szwecji do Nowego Jorku załoga znajduje w toalecie list, który zawiera groźby i żądania skierowane pod adresem rządów obu krajów. Ohlsson w swojej książce opisuje nie tylko dramatyczną walkę z czasem, ale i boksowanie się amerykańskiej i szwedzkiej dyplomacji. Może dla wielu ten wątek, niemożność wypracowania wspólnego stanowiska w obliczu ogromnej katastrofy, będzie najważniejszym elementem tego szwedzkiego thrilleru.

## Masa o kobietach polskiej mafii

Na okładce widzimy ogolonego „na zero” mężczyznę. W środku książki zaś „spowiedź” byłego przestępcy, jednego z najbardziej wpływowych bossów grupy pruszkowskiej, który w 2000 roku stał się świadkiem koronnym. Dzięki jego zeznaniom wsadzono za kraty wielu jego dawnych kumpi, a po lekturze wywiadu – rzeki z nim kolejne osoby na pewno zapragną wykupić cały nakład książki, żeby jak najmniejsze gro-no dowiedziało się o ich mrocznej przeszłości. Ktoś spyta, po co słuchać słów byłego gangstera, książka jednak idealnie wpisuje się w instytucję świadka koronnego, dość popularną w Polsce. W rozmowie z dziennikarzem Jarosławem Mikołajewskim (kiedyś pisał on o Masie, potem, z już skruszonym gangsterem, spotykał się na stopie zawodowej, w „Focusie Śledzym”) były gangster dużo opowiada o przeszłości, jednak przez przyzmat płci pięknej. Jak napisał Mikołajewski, kobieta mafii ma wiele twarzy. Raz jest to „tylko” małżonka gangstera, innym razem faktycznie kieruje grupą przestępczą, w mniejszym lub większym stopniu zorientowana co do charakteru pracy partnera.

To nie jest książka wyłącznie dla miłośników kryminałów, interesujących się gangsterami. Gangi na tyle wpały się w krajobraz nad Wisłą, że stały się codziennym elementem życia.

TOMASZ WOLFF



Renata Putzlacher w towarzystwie katowickich dziennikarzy.

## Encyklopedia o regionie

Za wyjątkowe wydarzenie należy z pewnością wydanie przez Instytut Studiów Regionalnych Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego unikalnej publikacji, „Kulturalno-historenczynej encyklopedii czeskiego Śląska i północno-wschodnich Moraw”. Dwutomowe dzieło, będące kontynuacją podobnej publikacji z roku 2005, władze uczelni przedstawiły w ośrodku „Knihcentrum” w Ostrawie. Wydanie publikacji dofinansował Uniwersytet Ostrawski z dotacji Urzędu Wojewódzkiego. Jedną z autorek książki, prof. Svatava Urbanová, kierowniczką Zakładu Literatury Czeskiej i Teorii

Literatury, a zarazem dyrektor Instytutu Studiów Regionalnych uczelni, poinformowała, że wspólnie z dwoma tomami encyklopedii trafi do czytelników płyta CD z 1500 zdjęciami. – Encyklopedia może pomóc zarówno specjalistom, jak i szerokiej publiczności zdobyć ważne informacje na temat historii, demografii, literatury, językoznawstwa, folkloru, teatru, muzyki, sztuki, architektury naszego regionu, a także regionalnych stacji radiowych lub telewizyjnych. Wystarczy wybrać kluczowe słowo i z pomocą haseł łatwo dotrzeć do konkretnej interesującej nas informacji – zapewniła Urbanová.

Dodała, że nowe wydanie encyklopedii zawiera 2560 haseł. Kolektyw autorów pracował pod kierownictwem Zdeňka Smolki i Jakuba Ivánka. Recenzentami publikacji byli: Miloš Trapl, Jindřich Vybíral i Jiří Urbanec. – Mamy nadzieję, że uda nam się zdobyć pieniądze na pełne zdigitalizowanie tej publikacji, która w tej formie byłaby dostępna na stronie internetowej Uniwersytetu Ostrawskiego i mogłaby być na bieżąco aktualizowana – powiedziała Svatava Urbanová. (kor)

Fragment okładki nowej regionalnej encyklopedii.



Fot. ARC

# »Zabijaczka«, jak dawniej, integruje

Imprezy zwane „zabijaczką”, czyli świniobiciem, odbywają się nad Olzą w wielu miejscowościach, organizowane są też często przez miejscowe koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Większość z nich organizuje je na przełomie listopada i grudnia. PZKO-owcy z Cierlicka i Stanisławic jednak od lat organizują swoją „Zabijaczkę” na wiosnę, w samym środku Wielkiego Postu. Tak było i w sobotę, tradycyjnie w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelecu.

– Spotykamy się na „Zabijaczkę” po raz ósmy – mówi jeden z organizatorów imprezy, Jan Przywara z kościeleckiego MK PZKO. – Jej celem jest przede wszystkim integrowanie miejscowego polskiego środowiska. Od samego początku bowiem „Zabijaczkę” organizują koła PZKO, działające pod dachem Domu Polskiego Żwirki i Wigury, a więc z Cierlicka-Centrum, z Grodziszca, Kościeleca i Stanisławic, oraz wszystkie bardzo aktywne kluby działające w tym obiekcie. Są to kluby: Kobiet, Seniora, Współczesnych Kobiet oraz Wspaniałych Mężczyzn bez Latających Maszyn. Jest zatem tych organizatorów sporo – śmieje się Przywara.

Kościelecka „Zabijaczka” zawsze ma dwie części. Pierwsza, robocza, czyli właściwe świniobicie, odbyła się już w czwartek, kiedy to w gospodarstwie Józefa Martynka zabito prosiaka, a później zaczęto przygotowywać specjalne „zabijaczkowe”. W „mordowaniu” świni, jak czwartkową część imprezy nazywa prezes Miejskiego Koła PZKO w Cierlicku-Kościelecu, Tadeusz Smugała, i przeróbce mięsa uczestniczyła jedenastka największych specjalistów płci obojga.

– Wyrobami mięsnymi, które przygotowali, raczymy się zaś zawsze podczas sobotniej, gastronomicznej i towarzyskiej części „Zabijaczki” – mówi Smugała. – Są więc jelita z kapustą (tę sami udeptujemy w becze), chleb ze smalcem, boczek, wędzonka, pieczenie, a także kołaczki i inne



Panie z Klubu Kobiet rozbawiły „zabijaczkową” publiczność scenką „Uniwersytet Trzeciego Wieku”.

wypieki... Ale nie tylko, bo nigdy u nas jeszcze nie zabrakło stawy dla ducha. Zawsze jest program w wykonaniu członków naszych kół i klubów, zapraszamy też gości z innych wiosek, z całego właściwie Zaolzia – podkreśla prezes.

Jan Przywara wspomina, że na „Zabijaczkę” gościły już zespoły teatralne z Łomnej Dolnej, Nawsia, Suchej Górnej, Milikowa-Centrum. – Jelita i boczek to za mało, żeby dziś przyciągnąć ludzi na impre-

zę, zwłaszcza teraz przed Świętami Wielkanocnymi. Zresztą dobrze gotuje się we wszystkich kołach PZKO. Nie wolno zapominać o duchu – śmieje się Przywara. – Mówiłem zresztą o funkcji integracyjnej „Zabijaczki”. Zawsze tak bywało. Kiedy ktoś robił we wsi świniobicie, to przychodzili nie tylko domowi, ale również sąsiedzi, integrowało się nawet pół „dziedziny”. Ludzie zajadali się wieprzowiną, ale na „zabijaczkę” też pośpiewali, porozmawiali. A go-

spodni dla każdego przygotowała „wysłóżkę” z kilkoma smakołykami. Zresztą i u nas tak jest. Każdy może u nas zjeść nie tylko na miejscu, ale też zakupić u nas taką paczuszkę i odnieść do domu – zapewnia.

Program tegorocznej ósmej już „Zabijaczki” był bardzo bogaty. Dwie piosenki zaśpiewała uczennica cierlickiej polskiej podstawówki, Aneta Machu, kilka utworów kwartet „Dwa plus dwa” z PSP w Czeskim Cieszynie. Był też teatr. Scenkę pt. „Uniwersytet

trzeciego Wieku” zaprezentowały panie ze zintegrowanego Klubu Kobiet. Natomiast goście z Nydku, teatrzyk tamtejszego PZKO-wskiego Klubu Młodych przywiózł spod Czantorii przedstawienie „W naszej dziedzinie”.

– Nasz program kabaretowy miał premierę w listopadzie ubiegłego roku, a przygotowaliśmy go z okazji ogłoszonego przez PZKO Roku Adama Wawroza – mówi reżyser przedstawienia, Maria Kajfosz. – Program to seria scenek gwarowych odbywających się podczas wycieczki „ekstremalnej” z gospody „Pod lipą” na szczyt Czantorii. Większość z nich jest naszego autorstwa, ale wkomponowaliśmy w to przedstawienie także jednoaktówkę Wawroza „Malowanej wajca” – wyjaśnia, zapraszając nas już też na kolejną, tradycyjnie listopadową premierę nydeckiego teatrzyku. Tytułu na razie nie zdradziła...

Dodajmy, że kościelecka „Zabijaczka” zorganizowana została jako jedna z imprez jubileuszowego roku Domu Polskiego Żwirki i Wigury. W tym roku mija bowiem 20 lat od jego otwarcia. Oficjalne obchody z tej okazji odbędą się we wrześniu. Pod znakiem jubileuszu zorganizowane zostaną jeszcze inne imprezy w DP-ŻiW. Chociażby festyn szkolny organizowany wspólnie z Kołem Macierzy Szkolnej przy cierlickiej PSP lub obchody Dnia Wolności, kiedy to przypominana zostanie 25. rocznica pierwszych w Polsce wolnych wyborów. **JACEK SIKORA**

## Jak uczyć dzieci w duchu chrześcijańskim?

Wykładowcy z Polski i Słowacji, Jacek Weigel ze Stowarzyszenia Edukacyjnego Integracja oraz Dana Hanesová z Uniwersytetu Mateja Béla w Bańskiej Bystrzycy, byli gośćmi dwudniowej konferencji pn. „Chrześcijanin za katedrą”, która zakończyła się w sobotę w Centrum Zborowym Hutnik w Trzyńcu.

Spotkanie ponad 140 nauczycieli, katechetów i rodziców z całej Republiki Czeskiej, a także rodziców lub osób pracujących z młodzieżą w duchu chrześcijańskim zorganizował Śląski Kościół Ewangelicki A.W. wspólnie z dyrekcją Kościelnej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Trzyńcu, Gimnazjum Beskydy Mountain Academy (BMA) we Frydlancie nad Ostrawicą i Siecią Nauczycieli Chrześcijańskich. Była to już trzecia edycja konferencji. Kierownictwo ŚKEAW reprezentowali na niej w sobotę m.in. jego zwierzchnik, ks. bp Jan Waclawek, i biskup senior Stanisław Piętał.

– Widzimy doskonale wielkie problemy, z którymi muszą się borykać nauczyciele. Rozbite rodziny, różnego rodzaju uzależnienia, brak autorytetów. Chcemy więc wesprzeć tych wszystkich, którym zależy na wychowywaniu dzieci w duchu prawdziwie chrześcijańskim – powiedział nam bp Waclawek. – Chcemy pomóc, dlatego organizujemy takie konferencje, głównie z myślą o nauczycielach, bo to od nich wiele zależy, jakie będą nasze dzieci. Bo dziecko jest najważniejsze, inwestowanie w nie, mówiąc



Na konferencję o nauczaniu w duchu chrześcijańskim zjechało do Trzyńca ponad 140 nauczycieli.

tak może niezbyt ładnie, ale prawdziwie, najbardziej się oplaca i rodzicom, i całemu społeczeństwu – podkreślił.

Konferencja rozpoczęła się w piątek od wspólnej modlitwy w intencji szkolnictwa w RC oraz pedagogów i pracowników szkół, zarówno wyznaniowych, jak i tych „świeckich”. Swoją szkołę prezentowali też pracownicy gimnazjum BMA. Sobota natomiast była już dniem w pełni roboczym. Uczestnicy konferencji mogli wysłuchać wykładów Jacka Weigla o tym, dlaczego chrześcijanie powinni być aktywni w procesie kształcenia dzieci,

oraz Dany Hanesovej o dyscyplinie w procesie wychowania. Dla nauczycieli i rodziców przygotowano ponadto aż trzy bloki warsztatów, m.in. na temat współpracy lektora i nauczyciela chrześcijańskiego, wykorzystania nowoczesnej techniki w nauczaniu w szkole, finansowania edukacji chrześcijańskiej, nauczania kreatywnego lub korzystania ze spuścizny pedagogicznej Jana Amosa Komeńskiego.

Bardzo spodobał się wszystkim uczestnikom wspomniany już wykład Jacka Weigla. Ten młody biznesmen, absolwent Wydziału Zarządzania na

Uniwersytecie Warszawskim, zainspirował się szkołami chrześcijańskimi w Anglii i założył w 2003 roku w Polsce Stowarzyszenie Edukacyjne Integracja, którego jest prezesem. To dzięki Stowarzyszeniu zaczęto w różnych miastach Polski, m.in. w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, zakładać szkoły i przedszkola wychowujące dzieci w duchu chrześcijańskim. Jego marzeniem jest, by było ich aż sto. Na razie powstało ich już w całym kraju 27.

Zdaniem bp. Jana Waclawka, to z nich powinniśmy sobie brać przykład.

– To szkoły wzorcowe. Tam dziecko jest najważniejsze, jest ono VIP-em. Dzieci po prostu lubią chodzić do szkoły, chcą się uczyć. Zupełnie inaczej, niż bywa u nas – żartował zwierzchnik ŚKEAW.

Sam Jacek Weigel podkreślił, że obecny system edukacji znalazł się w kryzysie. – System ten przede wszystkim nie odpowiada na pytanie, jak wychować młodzież. Wyniki edukacyjne, czyli dydaktyka, to jedna sprawa. Druga zaś związana jest ściśle z systemem wartości – wyjaśnił. – My uważamy, że tu należy oprzeć się na Kościele, który dzięki swoim relacjom z Bogiem może oprzeć się kryzysowi wartości. Wartości chrześcijańskie zaś można wpajać dzieciom nie tylko podczas lekcji religii, ale w szkole chrześcijańskiej także podczas lekcji z innych przedmiotów: języka polskiego, matematyki, geografii, historii. Uczymy dzieci, że biorąc przykład z Chrystusa, musimy umieć służyć ludziom, że szczęście jest w dawaniu, a nie w myśleniu egoistycznym. Uczymy też myślenia kreatywnego i krytycznego, mądrego korzystania z wiedzy, wprowadzania tej wiedzy w życie, pracy w zespole. A przy tym szkoły te są otwarte dla wszystkich, niezależnie od wyznania. Dlatego zachęcam zawsze, także tu, w Trzyńcu, rodziców, żeby podjęli dobry wybór i wysłali dziecko do takiej szkoły, która w swoim programie edukacyjnym nie zapomina o wartościach właśnie chrześcijańskich – stwierdził Jacek Weigel. **JACEK SIKORA**

# Wielkanocne smaki

Świątami Wielkanocnymi zapachniało na zamku w Zebrzydowicach. W sobotę odbyła się tam kolejna edycja Regionalnego Konkursu Wypieków na Zapusty i Wielkanoc „Dorty, kołocz i insze placki”. Było wystawnie, na słono i słodko, miejscami tradycyjnie, ale i nowoczesnie.



Maria Brożyna oraz Janina Orel



Hildegarda Wala i Danuta Kuś



Maria Bėhan

Na stołach wylądowały wielkanocne babki na drożdżach, mazurki i torty z marchwi na słodko, sałatki śledziowe, „murziny” i „pecynki” na słono. Po raz pierwszy w konkursie uczestniczyły członkinie MK PZKO w Karwinie-Frysztacie, które równocześnie brały udział w kolejnej odsłonie kulinarnego projektu. Jury w składzie: Barbara Grabowska, Renata Karpińska oraz Urszula Zwardoń oceniało „prace” w dwóch kategoriach: Stół Wielkanocny (kolejność: 1. Koło Gospodyń Wiejskich w Kończynach Małych, 2. KGW Zebrzydowice, 3. Český Svaz žen Petrovice, wyróżnienie MK PZKO Karwin-Frysztat) oraz Koszyk Wielkanocny (1. KGW Marklowice Górne, 2. Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Cieszynie, 3. Stowarzyszenie Kobiet na Rzecz Propagowania Kultury Śląskiej w Jastrzębiu-Zdroju). Jury tradycyjnie miało ciężki orzech do zgryzienia, a Renata Karpińska przyznała przed degustacją, że w torebce ma... krople żółdkowe. Gospodynie wiejskie z południa województwa śląskiego co roku starają się przygotować coś ciekawego, żeby najpierw podbić serca jurorów,

a później – już w czasie Świąt Wielkanocnych – domowników, rodziny i przyjaciół. Czego więc można było skosztować?

## MARIA BROŻYNA, JANINA OREŁ, Koło Gospodyń Wiejskich w Kończynach Małych

Upiekliśmy na dziś zawijany chleb z mielonym mięsem i szynką, nazywany „chlebem babuni”. Wieniec zawijany to bardzo stary przepis, już nasze babcie go wypiekały. Pasuje idealnie do barszczu i żurku, dlatego jest nieodzownym elementem stołu wielkanocnego. Ze słodkości przygotowaliśmy tort szlachecki, mazurki i wielkanocne baby, oczywiście na drożdżach. Stworzyliśmy także zagrodę wielkanocną z „głowiedzią”, w środku są baranek, małe kurki i inne zwierzątka.

## DANUTA KUŚ, HILDEGARDA WALA, Stowarzyszenie Kobiet na Rzecz Propagowania Kultury Śląskiej w Jastrzębiu-Zdroju

Przygotowaliśmy między innymi mazurka, tort z marchwi, kołocza śląskiego i chrust. Wiele osób



Na konkursie nie zabrakło nawet takich odważnych wielkanocnych potraw.

pyta o tort z marchwi. To bardzo stary przepis, jednocześnie prosty: potrzebujemy po szklance startej marchewki, cukru, orzechów, mąki i oleju, do tego cztery jajka, łyżeczkę sody i dwie łyżeczki proszku do pieczenia. Wszystko razem miksujemy, następnie pieczemy i już tort jest gotowy. Obowiązkowo na stole wielkanocnym musi pojawić się także kołocz. To już taka tradycja, że ciasto to jest obecne na wszystkich ważnych uroczystościach i świątach.

## MARIA BėHAN, członek zarządu MK PZKO w Karwinie-Frysztacie

Przywoziliśmy sześć rodzajów wypieków, bo od organizatorów usłyszałyśmy o limicie. Jak przyjechałyśmy na miejsce i zobaczyłyśmy, ile inne panie przygotowały, to jest nam trochę przykro, że same nie upiekliśmy więcej. W przyszłości będzie dużo lepiej, koleżanki aż się palą do pracy. Ten konkurs to taka książka kucharska na żywo. Można podejść do innych gospodyń, zapytać o przepis, a one chętnie dzielą się wiedzą i doświadczeniem.

TOMASZ WOLFF

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

### »Lotnicze echa Zaolzia«

Nie każdemu udaje się zrealizować swoje dziecięce marzenia. Życie zazwyczaj weryfikuje je w zasadniczy sposób. Ale spełnieni czują się szczęśliwi. Pochodzący z Suchoj Górnjej inż. Tadeusz Wala, as lotnictwa szybowcowego i konstruktor, na pewno do nich należy.

Przyjął on zaproszenie panów z Klubu Chłopa przy MK PZKO w Suchoj Górnjej, by opowiedzieć o swojej pasji i równocześnie porozmawiać ze znajomymi. Samoloty interesowały go od dzieciństwa. Już jako 14-latek w roku 1946 rozpoczął szkolenia szybowcowe w Błędowicach. Tam wzniósł się po raz pierwszy na wysokość 50 metrów nad ziemią. Powojenna myśl techniczna sprzyjała szybownictwu, a zainteresowanie tym sportem spowodowało, że w okolicy zaczęły powstawać aerokluby. Działał więc aeroklub w Suchoj Średniej i w Żywociach, gdzie powstał również park lotniczy oraz lotnisko z pasem startowym o długości 950 m.

Pan Tadeusz postanowił podążać dalej tą drogą i wybrał liceum lotnicze w Bielsku-Białej. Tam spotkał się z pochodzącym z Olbrachcic, a mieszkającym potem w Ligotce Kameralnej Adamem Zientkiem, szybowcowym pilotem doświadczalnym, który 40 lat oblatywał prototypy wyprodukowanych w Polsce szybowców.

Wydział mechaniczny Akademii Górniczej w Ostrawie, gdzie nasz rozmówca kontynuował naukę, dał mu tak potrzebną później wiedzę techniczną. Po studiach został skierowany do pracy w kopalni węgla brunatnego w Priedwidzy. Siła wyższa pokierowała jego losem, bowiem z przydzielonego mieszkania miał pięć minut drogi na lotnisko. Jak sam przyznał, ten fakt zdecydował, że z Priedwidzą związał całe swe życie zawodowe. Pracując zawodowo pod ziemią, cały wolny czas poświęcał podniebnej pasji. Przez 11 lat był członkiem czeskosłowackiej szybowcowej kadry narodowej, zdobywając w roku 1959 na mistrzostwach we Vrchlabí laur najwyższy. A że czeskosłowaccy lotnicy wyjeżdżali też na zawody do Polski, wspomina udział w zawodach szybowcowych w Lesznie oraz szkolenia w Porąbce koło Żywca.

Zainteresowanie poskramianiem przestworzy szło w parze z pasją konstruktorską. Początkowo były to projekty „szufladowe”. W roku 1971 powstał pierwszy model jego szybowca WT-1, potem kolejne – WT-2, WT-3... Najmłodsze dziecko grupy konstruktorów na czele z panem Tadeuszem Walą, samolot WT-9 Dynamic, jest jego największym osiągnięciem. Po zakończonych sukcesem próbach



Tadeusz Wala (w środku) opowiadał o swojej podniebnej pasji.

technicznych i lotniczych ruszyła w roku 2000 w Priedwidzy jego produkcja. Dziś Dynamiki latają już na wszystkich kontynentach świata z wyjątkiem Antarktydy. Sprzedano ich już około 500.

Prelegent opowiadał również o polskich lotnikach Żwirce i Wigurze, którzy zginęli w

katastrofie lotniczej nad Cierlickiem w roku 1932. W związku z tym wydarzeniem mówił o parametrach ich samolotu – RWD-6. Wspomnienia dotyczyły również lotnictwa radzieckiego i niemieckiego w okresie II wojny światowej na terenie Suchoj Górnjej.

Bogumiła Przeczek





